

Cztery Refy, Na statku Calibar

Słowa: Jerzy Rogacki

Muzyka: trad.

Czy chcecie przyjaciele posłuchać pieśni mej?

Ma tylko kilka zwrotek, nie znudzę was treścią jej.

Opowiem o przygodach, jakie kiedyś przeżyłem sam,
Gdym pierwszy i ostatni raz wszedł na statek "Calibar".

A "Calibar" to stary wrak, wodę z dziobu i z rufy brał,
Za rufą dźwigał potężny ster, zamiast koła wielki rumpel miał.

Gdy żagle wypełnił silniejszy wiatr, w godzinę robił mili pół,
To najszybszy statek, jaki znam, w kanale nie ma równych mu.

Kapitan był tam wielki drab wzrostu metr pięćdziesiąt trzy,
Czerwone oczy, zielony nos, pruski błękit z policzków bił,
Na piersi skórzany medal, z krymskiej wojny pamiątkę miał,
A małżonka jego to słynny kuk ze statku "Calibar".

Pewnego razu Stary rzekł: "Chodź tu chłopcze i prawdę mów!

Czy chciałbyś być żeglarzem i opłynąć wiele mórz?

Jeżeli chcesz być żeglarzem, no to szybko wskakuj na dek,
Na razie płyniemy do Portadown, w ładowniach węgiel jest."

Nazajutrz o poranku pożegnaliśmy stały ląd,

Poranna bryza zaczęła wiać, w dali zniknął zielony most,

Przez kilka niebezpiecznych miejsc udało nam się przejść,

Aż nagle: Łup! Trafił w skałę dziób, choć na mapie nie było jej.

Zaraz wszyscy wpadli w popłoch i zaczął się wzmaczać wiatr,

Bosman na deku poślizgnął się i do ładowni wpadł,

"Cała naprzód!" - Stary wrzeszczał - "Bo prąd nas zniesie na brzeg!"

Mechanik z lądu krzychał, że: "Koń już szybciej nie może biec!"

A gdy za burtą byli wszyscy, no to jaja zaczęły się:

Na brzegu jakiś facet stał,

zjął krawat,

pasek,

szelki,

sznurówki,

koszulę,

kalesony,

powiązał to wszystko razem i wyciągnął nas wszystkich na brzeg.

Nie będę już żeglarzem, nie chcę znać oceanów ni mórz.

Następnym razem do Portadown pojedę pociągiem i już!